



OMÓWIENIA I RECENZJE

JÓZEF KULISZ SJ, *Wiara i kultura miejscem apologii ludzkości*

Rhetos, Warszawa 2017, ss. 193.

DOI: 10.30439/SB.2018.1.10

Prezentowa książka prof. Józefa Kulisza SJ jest kolejną pozycją tegoż autora poświęconą refleksji teologicznej nad miejscem wiary i religii chrześcijańskiej we współczesnym świecie. Celem jej jest ukazanie tego, co wiara i religia chrześcijańska wnoszą do rozumienia zarówno człowieka, jak i ludzkości pojmowanej jako wspólnota ludzka. Dlatego zasadniczym punktem odniesienia dla rozważań podejmowanych przez J. Kulisza pozostaje szeroka rozumiana kultura, wraz z jednym z istotnych jej wyrazów – filozofią, która, podobnie jak teologia, próbuje wyjaśnić fenomen człowieka. W refleksji tej chodzi zatem o podjęcie dialogu ze współczesnością, przede wszystkim zaś z proponowanym przez nią rozumieniem człowieka, a co za tym idzie miejscem człowieka w świecie. Dialog ten wpisuje się w misję Kościoła jako wspólnoty, która została powołana przez Boga do tego, by być w Chrystusie, jak mówi o tym II Sobór Watykański, „znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (KK, nr 1). Jedną z istotnych cech tego dialogu jest, jak podkreśla to J. Kulisz za Janem Pawłem II, służba prawdzie. Tym bowiem, co łączy teologię z filozofią, to poszukiwanie prawdy, które – jak mówi o tym Pismo Święte – zostało zaszczerpione przez Boga w sercu człowieka. Podczas gdy filozofia w swoim poszukiwaniu opiera się i odwołuje do rozumu ludzkiego, to wiara bazuje na objawieniu Bożym. Istnieją zatem dwa porządki poznania prawdy, które wcale nie muszą się wykluczać. Wprost przeciwnie, zachodzą one na siebie, ponieważ wiara opiera się na rozumie i go doskonali, a także uwalnia rozum od jego ograniczeń i pozwala mu wnikać do wnętrza tajemnicy i poprawnie ją rozumieć. Jednak od okresu oświecenia doszło do rozejścia się, a nawet do przeciwstawienia wspomnianych dwóch porządków poznania, kiedy to najpierw za sprawą deistów Bóg

został skazany na banicję ze świata stworzonego, następnie zaś zostało zanegowane Jego istnienie przez dziewiętnastowieczną filozofię. Zainicjowany przez tę filozofię proces miał doprowadzić do wyzwolenia człowieka od Boga i zapewnienia mu szczęścia na ziemi. Tymczasem doprowadził do zagubienia się człowieka w świecie i zatracenia najgłębszej prawdy o nim i jego wiecznym przeznaczeniu. Dlatego jednym z istotnych zadań teologii jest, jak wskazuje na to J. Kulisz, usprawiedliwienie istnienia człowieka jako jednostki, jak i jako całości, tj. rodzaju ludzkiego. Jest nim również wyjaśnienie tajemnicy człowieka i wskazanie celu jego istnienia.

Zadanie to zostało podjęte między innymi przez francuskiego jezuitę, o. Pierre'a Teilharda de Chardin, do którego przemyśleń odwołuje się w swojej książce prof. Kulisz. Propozycja Teilharda jest ważnym przyczynikiem w tym względzie, ponieważ w swojej argumentacji pokazywał on, że do tego, by uzasadnić stanowiska Kościoła, nie potrzeba wcale „narzucać niewierzącym poglądów wynikających z wiary, ale interpretować i chronić wartości zakorzenione w samej naturze istoty ludzkiej, (...) i dopiero wtedy ukazać ich sens czy też możliwość spełnienia w tajemnicy wiary” (s. 8).

Prezentowana książka składa się z trzech zasadniczych części. Pierwsza zatytułowana jest *Od humanizmu przez dialektykę historii do trans-humanizmu*. Poświęcona jest ukazaniu podejmowanych przez ludzkość na przestrzeni historii prób nie tylko zrozumienia i wyjaśnienia tajemnicy człowieka, lecz także stworzenia nowej i lepszej istoty ludzkiej. Ważną rolę odegrał w tym względzie humanizm antropocentryczny, którego korzenie sięgają starożytności. Głównym jego przedstawicielem był żyjący w V w. przed Chr. Protagoras z Abdery, który uważał człowieka za miarę wszystkich rzeczy. Humanizm ten przyjął w XIX w. oblicze monizmu materialistycznego, naturalizmu i racjonalizmu absolutnego. Tym, co jest wspólne dla wymienionych kierunków XIX w. humanizmu, to postrzeganie człowieka jako epifenomenu, którego pojawienie się w historii jest tylko dziełem przypadku, jaki zaistniał na drodze ewolucji. To, co zostało zainicjowane przez dziewiętnastowieczny humanizm i dotyczyło ewolucji społecznej, zostało podjęte w XX w. przez Marksa, którego celem – jak pisze J. Kulisz – stało się stworzenie nowego człowieka, który miał być wolny od władzy innych ludzi, wyzwolony z wszelkiego ucisku i kierujący się światopoglądem naukowym. By móc cel ten osiągnąć, Marks postulował odrzucenie dotychczasowej tradycji, a wraz z nią religii chrześcijańskiej – gdyż stanowi ona, według niego, główną przyczynę alienacji człowieka – i zastąpienie religii nauką. Na tej drodze miało dojść także do stworzenia nowego typu społeczeństwa rozumianego jako „społeczeństwo jednostek, z których każda kształtuje własną rzeczywistość jako człowiek, który wyzbył się złudzeń i doszedł do rozumu; aby obracał się wokół samego siebie” (s. 37).

Myśl Marksa podejmuje, zdaniem prof. Kulisza, to, co zostało zainicjowane przez oświecenie, a mianowicie, by stworzyć nowy typ człowieka i społeczeństwa opartego na rozumie i naukach racjonalnych. Przy czym Marks, odrzucając wartość tradycji, nie proponuje w zamian niczego, oprócz przekonania, że prawdziwe jest tylko to, co ludzie sami stworzą i uczynią.

Omawiane zagadnienie dotyczące stworzenia nowego człowieka i nowego społeczeństwa zostaje następnie podjęte – jak pokazuje J. Kulisz – przez zwolenników tzw. transhumanistów, którzy są przekonani, że nie należy poprzestawać na tym, kim jesteśmy i co mamy, lecz należy „tworzyć nowe – zmieniać ludzkie życie intelektualne, fizyczne, psychiczne i moralne” (s. 41). Celem zatem, jaki stawiają przed sobą transhumaniści, to przekroczenie progu gatunku *Homo sapiens*. Kwestii tej prof. Kulisz poświęca drugi rozdział pierwszej części swojej książki i omawia ją, opierając się na analizie poglądów francuskiego biologa Jeana Rostanda (1894-1977), który był przekonany o tym, że współczesna nauka powinna „wziąć w swoje ręce dzieło tam, gdzie zostawiła je natura i zaplanować nowego człowieka” (s. 42). Jedną z możliwości, jakie daje dzisiaj nauka, to, zdaniem francuskiego biologa, ulepszenie gatunku ludzkiego na drodze zastąpienia selekcji naturalnej selekcją sztuczną i wprowadzenie nowej informacji genetycznej, nowego klucza genetycznego. W ten sposób dojdzie, jego zdaniem, do stworzenia nowego człowieka, który „będzie rozumiał to, czego my nie rozumiemy, człowieka o większych zdolnościach niż nasze” (s. 53). W konsekwencji zaś do przekroczenia statusu *Homo sapiens*. Możliwość ta niesie jednak ze sobą, zdaniem samego Rostanda, takie pytania, jak: „Ku jakiemu »nadczłowiekowi« zmierzać i jaki sens nadać procesowi ewolucyjnemu? Jaki ideał społeczny wskazać?” (s. 62). Omawiana kwestia transhumanizmu dotyczy w końcu – jak pokazuje to J. Kulisz w swojej książce – możliwości stworzenia dzisiaj tzw. superinteligencji, nad czym prowadzone są współcześnie badania, które budzą wiele wątpliwości i podnoszą pytania o to, co będzie, jeśli ów supermózg zacznie górować nad nami i „jaki sens istnienia, proponujemy stworzonej przez nas superinteligencji?” (s. 67).

Józef Kulisz, ustosunkowując się do przedstawionej kwestii transhumanizmu, wskazuje na to, że stworzenie jest i pozostaje domeną Boga Stwórcy, ponieważ On jest pierwszym i ostatecznym źródłem wszelkiego bytu. Stworzenie pozostaje zatem ontologicznie zależne od Boga, o czym mówi objawienie biblijne, które przekazuje prawdę o Bogu stwarzającym człowieka z miłości i powołującym go do życia ze sobą i do wspólnoty z ludzkością. W ten sposób „objawia człowiekowi sens stworzenia i społeczny wymiar jego ludzkiej egzystencji” (s. 68). Pokazuje jednocześnie, że człowiek jest tym, który tylko przetwarza, zgodnie z zamysłem Boga.

Dlatego człowiek „nie jest w stanie przemienić tego, co istnieje *in nihilum* ani stworzyć je *ex nihilo*” (s. 69).

Druga część omawianej książki, zatytułowana *Fenomen człowieka interpretacją wszechrzeczy*, poświęcona jest udzieleniu odpowiedzi na pytanie o to, kim jest człowiek i czy jego istnienie ma jakiś głębszy sens, przekraczający granice skończoności. By odpowiedzieć na te pytania, J. Kulisz przypomina najpierw sytuację, jaka powstała w XIX i w XX w. po odrzuceniu metafizyki religijnej, co miało doprowadzić do wyzwolenia człowieka i zapewnienia mu szczęścia na ziemi. Stało się jednak inaczej. Doprowadziło to bowiem do pozbawienia człowieka nadziei na możliwość swojego spełnienia m.in. ze względu na to, że napotyka on śmierć, która odsłania bezsens jego istnienia.

Następnie zaś autor prezentuje myśl Teilharda de Chardin, w której odnajduje odpowiedź na wymienione wyżej pytania. Genialność propozycji francuskiego jezuitę polega na tym, zdaniem prof. Kulisza, że w swojej refleksji na temat ewolucji świata „nie pomija on faktów, które odkrywa nauka – paleontologia, proponuje tylko zmianę perspektywy widzenia i nowej interpretacji faktów” (s. 85). Wspomniana zmiana perspektywy widzenia polega po pierwsze, na wykazaniu, że cały złożony proces ewolucji zmierza, według francuskiego jezuitę, do pojawienia się człowieka, a wraz z nim i w nim świadomości. Dlatego człowiek jest centrum perspektywy wszechświata. Jest „kluczem, w którym poznajemy struktury i dzieje przyrodniczo-kosmiczne” (s. 89). Jest ostateczną harmonią wszechrzeczy. W nim bowiem „wszystko otrzymuje swój personalny wymiar, swoje centrum i wewnętrzną spójność” (s. 90). Przy czym osoba nie wyczerpuje, zdaniem Teilharda, „witalnych możliwości swego gatunku (...), ponieważ poprzez ludzi nadchodzi ludzkość, z ludzkiej filogenezy zaś wyłania się gałąź ludzka” (s. 91). Po drugie, na tym, że francuski jezuita proponuje, by to, co odkrywa nauka, odczytywać „nie w punkcie wyjścia – u początku wielkiego chaosu, ale od rezultatu końcowego” (s. 92), jakim jest pojawienie się człowieka. Wówczas stanie się możliwe dostrzeżenie tego, że cały złożony proces ewolucji był przygotowaniem do zaistnienia samoświadomości. Jak również odkrycie prawdy o tym, że „wszechświat jest skrojony na miarę człowieka” (s. 92), który „rozpoznaje w sobie, że jest osią i dalszym punktem hominizacji – a więc wewnętrznej konwergencji rzeczywistości” (s. 95). Po trzecie, na tym, że „czynnikiem jednoczącym, a więc stwórczym jest moc punktu Omega, który od początku, w całości dziejów świata, był obecny, którego moc jednocząca przeobrażała i rozwijała fałę życia, a w niej świadomość aż do samoświadomości” (s. 96). Po czwarte, na tym, że Teilhard widzi w religii warunek wzrastania ludzkości w ludzkiej

filogenezie, ponieważ religia daje nową „informację genetyczną”, której ani człowiek, ani kultura dać nie może.

Dlatego w dalszej części omawianej książki J. Kulisz konkretyzuje to, co francuski jezuita rozumie pod pojęciem wspomnianej nowej „informacji genetycznej”. Jest nią nowy zmysł ludzkiego gatunku, który dostarcza humanizm teocentryczny, ponieważ pokazuje on, że istnieje Centrum osobowe, które wszystko scala, przyciąga do siebie i spaja ludzką wielość. Tym Centrum osobowym jest miłość, która „przenika do serca ewolucyjnego procesu, jest silniejsza niż wszelki indywidualny i społeczny egoizm, i tylko ona prawdziwie jednoczy a jednocześnie różnicuje” (s. 118). Co więcej, prowadzi do przewyciężenia śmierci. Personifikacją i konkretyzacją tego osobowego Centrum jest Jezus Chrystus. „W Nim bowiem rozpoczął się nurt kształtowania się człowieka jako społeczności. (...) Weszło w ludzką historię *filum* religijne – chrześcijaństwo, które mocą Zmartwychwstałego kształtuje ludzką świadomość i jednoczy ludzi z Bogiem i cały ludzki gatunek” (s. 118-119). Dlatego chrześcijaństwo, i tylko ono, odsłania, zdaniem Teilharda, prawdę o tym, że „kres całej ludzkości spełnia się i dokonuje na drodze wzrastania świadomości i miłości jednoczącej z osobowym Centrum ultrapersonalizacji. (...) Pozwala na porządkowanie codziennych spraw zgodnie z powołaniem do nowego życia w Chrystusie” (s. 119).

Ostatnia część prezentowanej książki zatytułowana jest *Rozdroża ludzkości*. W części tej prof. Kulisz przedstawia najpierw, za Teilhardem de Chardin, diagnozę naszych czasów, które zostały zdominowane przez inżynierów nowych ideologii społecznych XIX w., jak również przez trzy systemy polityczno-ideologiczne, takie jak: demokracja, komunizm i faszyzm. Jednocześnie poddaje je krytycznej ocenie, pokazując obecne w nich zarówno elementy pozytywne, jak i ich zasadnicze słabości. Do tych ostatnich zalicza po pierwsze, odrzucanie Transcendencji i powołania człowieka do wieczności. Po drugie, pretendowanie do zastąpienia religii. Po trzecie, zamykanie człowieka w granicach tego świata. Dlatego Teilhard proponuje stworzenie „Ludzkiego Frontu”, frontu solidarności wokół „Kogoś, kto kocha i pociąga ku sobie, oczyszcza ludzkie serca z wrogich energii (...) i pozwala ludzkości dojrzeć w jedność. (...) Kogoś-Czegoś, komu będzie można poświęcić swoje życie” (s. 141). Tym Kimś jest osoba Jezusa Chrystusa, ponieważ jest ona „najdoskonalszym spełnieniem tego, co ludzkie, w tym, co Boże” (s. 146). O tej osobie mówi i świadczy chrześcijaństwo, które jako jedyna religia daje ludzkości prawdziwą nadzieję, przynosi sens i wskazuje na powołanie a zarazem spełnienie człowieka i ludzkości w wieczności, bez której „religia ziemi traci swój sens” (s. 145). Do tego jednak, by chrześcijaństwo mogło stworzyć wspomniany „Ludzki Front”, zostać zrozumiane i przyjęte przez ludzi żyjących dzisiaj, potrzebuje ono

znalezienia nowego języka w teologii i odnowienia myślenia teologicznego. W ten bowiem tylko sposób chrześcijaństwo będzie w stanie przekazać treść wiary ludziom sobie współczesnym i oddziaływać na współczesną kulturę. Potrzebuje także, jak podkreśla to prof. Kulisz, podjęcia refleksji nad relacją, jaka istnieje między Chrystusem a wszechświatem.

Chrześcijaństwo, chociaż – jak zostało to powiedziane – jest jedyną religią, która daje, prawdziwą nadzieję ludzkości i odkrywa sens jej istnienia, to jednak osoba Jezusa i Jego przesłanie są unieważniane na różne sposoby przez współczesną kulturę zachodnią. Chrześcijaństwo zaś usuwane jest z Tradycji Zachodu. Tymczasem cywilizacja zachodnia była budowana i kształtowana na wartościach głoszonych przez Jezusa Chrystusa, zwłaszcza zaś na miłości rozumianej jako siła społeczna. Dlatego J. Kulisz w końcowej części swojej książki próbuje wykazać konieczność chrześcijaństwa i ukazać jego wkład, a zarazem to, co wnosi ono w budowanie współczesnej cywilizacji Europy Zachodniej.

Punktem odniesienia jego refleksji na ten temat staje się esej apologetyczny napisany przez Leszka Kołakowskiego pt. *Jezus ósmieszony*. W eseju tym Kołakowski pokazuje, że tylko Jezus, jako przychodzący do nas z wieczności, może nam objawić to, kim jest naprawdę człowiek i jaki sens ma jego życie. Krytycznie odnosi się on także do podejmowanych na przestrzeni historii, począwszy od oświecenia a skończywszy na współczesności, prób zrekonstruowania Jezusa historycznego oraz demitologizacji chrześcijaństwa i przesłania Jezusa z Nazaretu. Próbom tym przeciwstawia on Jezusa takiego, jakiego przedstawiają Ewangelie i przekazuje Tradycja Kościoła, uważając, że w przekazie tym zawarty jest prawdziwy obraz Jezusa. Wskazuje on jednocześnie na osobę Jezusa jako Tego, dzięki któremu dokonała się największa przemiana kulturalna, jaka kiedykolwiek wydarzyła się w historii ludzkości. Przemiana ta związana jest po pierwsze, z miłością, jaką Jezus „przelał w świat (...), i która daje siłę, zmienia duszę i czyni ją gotową do wejścia na określoną drogę życiową” (s. 171). Po drugie, z tym, że Jezus jako Wcielony Logos, „ukazywał wieczność w czasie” (s. 172) i stworzył przed ludzkością perspektywę życia wiecznego. Po trzecie, z tym, że jeśli istnieje królestwo Boże, które przepowiadał Jezus, oznacza to, że życie ludzkie nie jest porażką. Dlatego jeśli kultura i cywilizacja zachodnia ma istnieć i trwać nadal, to nie można dopuścić do tego, zdaniem Kołakowskiego, by osoba Jezusa i Jego nauka zostały usunięte z naszej kultury czy też unieważnione. Innymi słowy, osoba i nauka Jezusa Chrystusa jest, według Kołakowskiego, warunkiem *sine qua non* istnienia i rozwoju cywilizacji zachodniej, ponieważ jest ona tym, co określa jej najgłębszą tożsamość.

Omówiona książka J. Kulisza jest apologią nie tylko chrześcijaństwa, lecz także człowieka i ludzkości. Podejmuje ona istotne kwestie na styku wiary i rozumu, chrześcijaństwa i kultury. Pokazuje, że wiara nie tylko nie jest sprzeczna z rozumem, lecz z nim współdziała, oświeca go i daje mu nową perspektywę. Jest tą rzeczywistością, która wzbogaca religię ziemi o religię nieba. W ten sposób prof. Kulisz przypomina prawdę o tym, że chociaż wszechświat jest skrojony na miarę człowieka, to jednak ostateczną miarą człowieka jest Bóg. Konkretnie mówiąc, Bóg Wcielony, który objawia, kim jest człowiek i jakie jest jego powołanie. Wiara uczy i wymaga ponadto od chrześcijan tego, jak podkreśla to J. Kulisz, by nie uciekali oni od świata i obowiązku jego przemiany w nadprzyrodzoność, lecz angażowali się w budowanie wspólnoty ludzkiej opartej na miłości rozumianej jako siła społeczna, której źródłem jest sam Bóg. Prezentowana książka podejmuje zatem i rozwija jeden z głównych tematów nakreślonych przez II Sobór Watykański, a mianowicie temat dotyczący miejsca i roli chrześcijaństwa we współczesnym świecie. Józef Kulisz pokazuje w niej to, co chrześcijaństwo wносиło i wnosi w budowanie wspólnoty ludzkiej. Wykazuje jednocześnie, że chrześcijaństwo jest jedyną religią, która troszczy się o autentyczny i integralny rozwój człowieka, tj. zarówno jako obywatela ziemi, jak i obywatela nieba, jak również o rozwój i przyszłość całej wspólnoty ludzkiej. Jest bowiem religią, która jednoczy ludzi z Bogiem i między sobą.

Na koniec wypada zauważyć, że dialog, jaki Kulisz podejmuje w swojej książce, chociaż w dużej mierze dotyczy przeszłości, tj. okresu od oświecenia aż po filozofię XX w., wciąż jest aktualny z tego względu, że odsłania spór, jaki toczyły i nadal ze sobą toczą dwa zasadnicze rodzaje humanizmów: antropocentryczny i teocentryczny. Istota tego sporu dotyczy rozumienia człowieka, jego miejsca w świecie i celu jego istnienia, a co za tym idzie rozumienia ludzkości jako wspólnoty ludzkiej, która – jak mówi humanizm teocentryczny – powołana jest przez Boga do uczestniczenia w budowaniu świata, opierając się na miłości, która jednoczy i przewyżcza wszelki egoizm i podziały.

Dariusz Gardocki SJ